

Czarna perła Gliwic jest już prawie gotowa [FOTO]

■ Iwona Sobczyk 2010-06-03, ostatnia aktualizacja 2010-06-03 18:03:27.0

Na wskroś współczesną bryłę otaczają historyczne zabudowania. Jej grafitowa elewacja żyje. W pochmurne dni nie kryje swojej surowości, w słoneczne mieni się odcieniami. Wieczorami sama rozbłyska światłem. Ten biurowiec to królestwo kontrastów.

Wydawało się, że w tej części Gliwic już jest ciekawie, kiedy nieomal cudowną przemianę przeszły zabudowania dawnych koszar. Gliwicki deweloper Wektor Inwestycje, siłami dwóch zespołów architektonicznych - bytomskiej Medusy Group oraz pracowni Izabelli i Andrzeja Wieczorków, przekształcił ruinę w jeden z najciekawszych zespołów usługowo-mieszkaniowych na Śląsku.

Wieczorkowie zajęli się przerobieniem na domy dawnych stajni wojskowych, Medusa Group pracowała nad adaptacją na lofty dawnego spichlerza.

Dziś tuż obok loftów, na rogu ulic Kazimierza Wielkiego i Zygmunta Starego, stoi już kolejny budynek projektu bytomskiej pracowni. Siedzibę postanowiła sobie tu urządzić polska placówka międzynarodowej firmy doradczej Rödl&Partner. Budowa biurowca zbliża się do końca. Budynek domknął pierzeję ulicy Zygmunta Starego.

Projekt przechodził przeróżne przemiany. Pierwszym pomysłem była adaptacja wcześniej istniejącego tu budynku, magazynu zbudowanego w latach 60. w czynie społecznym. Okazało się jednak, że budynek jest w o wiele gorszym stanie technicznym niż stuletni spichlerz przed renowacją. Postanowiono zatem go wyburzyć i na jego miejscu postawić nowy budynek.

Architekci zaproponowali prosty, bardzo współczesny budynek z elewacją z cortenu. To ten sam materiał, który pokrywa klatki schodowe spichlerza. Forma biurowca została zaakceptowana, ale materiał elewacyjny wzbudził wątpliwości inwestora. - Postanowiliśmy zatem poszukać kolorystyki, która z zdecydowany sposób odcięłaby się od pomysłu na spichlerz, a jednak nie byłaby obca specyfice śląskich miast - mówi Przemysław Łukasik z Medusa Group. Postawili na płyty fibrobetonowe w kolorze grafitowym. - Otaczają nas grafitowe elewacje. Przecież tynki, starzejąc się, nabierają w końcu takiego koloru. W takiej postaci są o wiele bardziej autentyczne niż popularne dzisiaj pastelowe, prowansalsko-toskańskie elewacje - mówi Łukasik.

W kilku miejscach - przy wejściu, na tarasie na ostatnim piętrze i we wnętrzu projektanci wprowadzili akcenty ostrej żółci. Bytomscy architekci lubią kontrastowe zestawienia kolorystyczne mniej więcej tak samo jak kontrasty architektonicznych form. To przecież oni dostawili do historycznej elewacji spichlerza na wskroś nowoczesne prostopadłościowe wieże klatek schodowych.

Wejście główne do budynku ulokowano od strony spichlerza. Oba gmachy będą miały wspólny dziedziniec, przeznaczony na parkingi i tereny zielone. Od tej strony, bardziej nasłonecznionej i bardziej prywatnej, elewacja biurowca poprzębiana jest wielkimi oknami. Jeśli słońca będzie za dużo, można je będzie przysłonić półprzejrystymi zewnętrznymi roletami.

Elewacja wzdłuż ruchliwej ulicy Zygmunta Starego jest negatywem tej od strony dziedzińca. Z zewnątrz wydaje się prawie pełna. Dopiero od środka widać, że okien jest tu niemal tak samo dużo, ale większość z nich jest przesłonięta perforowanymi płytami. - Ta elewacja nie wymaga tyle światła. Zlokalizowaliśmy tu funkcje komunikacyjne i techniczne. Mieszczą się tu windy i klatki schodowe, pokoje śniadań, toalety i serwerownie. Ta część stanowi bufor akustyczny i energetyczny dla części biurowej zlokalizowanej od strony dziedzińca - wyjaśnia Łukasz Zagała z Medusa Group.

Przechodnie o tym, że elewacja od strony Zygmunta Starego nie jest zamkniętą płaszczyzną, będą przekonywać się dopiero wieczorem, kiedy przez perforacje będzie przebijało światło.

Wnętrza są w kontraście do masywnej bryły budynku. Królują tu otwarte przestrzenie, szkło i jasne barwy. Betonowe ściany zostawiono w nienaruszonym stanie. - Nie chcieliśmy budować wnętrza w oderwaniu od całego budynku. Cały czas mamy tu kontakt z substancją konstrukcyjną i instalacyjną - mówią architekci. Instalacje są doskonale widoczne za rastrowymi stalowymi sufitami biur i korytarzy. Rastry łatwo zdjąć, a instalacje poprowadzić inaczej. Dzięki temu przestrzeń jest bardziej elastyczna.

Najprzyjemniej będzie pracować na najwyższym, wyposażonym w drewniany taras, piętrze. W zbyt słoneczne dni jego użytkownicy będą mogli się skryć pod rozpinanym nad tarasem daszkiem z tkaniny. Czarnej oczywiście. Dach budynku wkrótce się zazieleni. Stalowy ekran zasłaniający umieszczone na dachu urządzenia do wentylacji i klimatyzacji porosną pnącza. Część parteru od strony ul. Zygmunta Starego będzie dostępna nie tylko dla pracowników biurowca.

Inwestor postanowił ulokować tu kawiarnię. Zostanie otwarta za kilka miesięcy.

Iwona Sobczyk

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA
